KONFERENCJA VIII

WIELKI POST 2025

PMK – Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii - LEEDS
Misje Święte – 30.03-6.04.2025

Czytania: Iz 43,16-21 Ps 126 Flp 3,8-14 J 8,1-11 V WP – Cykl C

Temat: **PRZYWLEC GRZESZNIKA DO JEZUSA**

Faryzeusze, choć działali w złej wierze, przyczynili się jednak do uratowania tej kobiety przed ukamienowaniem, bo przyprowadzili ją przed oblicze Jezusa.
Nic lepszego nie da się zrobić z grzesznikiem, jak przywlec go „przed oblicze Jezusa".
Samo dostrzeganie własnych grzechów nas nie zbawi, choć jest pierwszym krokiem w dobrą stronę. Dlatego Kościół organizuje co roku, szczególnie w Wielkim Poście rekolekcje, a co dziesięć lat w każdej parafii powinny odbyć się Misje Święte.
A zatem nic lepszego nie da się zrobić z grzesznikiem, jak przywlec go „przed oblicze Jezusa".

I co usłyszała owa grzeszna niewiasta:
„Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: «Nikt Panie!». Rzekł do niej Jezus: «I Ja cię nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz»" (J 8,1-11).
Pierwszą formą miłosierdzia, jakiej potrzebuje ta biedna kobieta, a przede wszystkim Kościół, jest oczyszczenie – mawiał ks. Dolindo.
„Lepiej zawczasu oczyścić się z własnych grzechów i pozbyć się zepsucia, aniżeli liczyć na przyszłe czyśćcowe oczyszczenie" – przestrzegał św. Tomasz à Kempis[1].

Kiedy zobaczymy zło w sobie, nie możemy zostać sami z własną winą. Potrzebujemy Bożego Miłosierdzia, oczyszczenia i uleczenia z grzechowej rany.
„Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku".
Cudzołóstwo w tradycji biblijnej jest symbolem każdego grzechu. Ponieważ każdy grzech jest nie tylko złamaniem przykazania, ale ma w sobie coś ze zdrady małżeńskiej, jest podeptaniem miłości Bożej. Jezus zostający sam na sam z kobietą i przebaczający jej grzechy to piękny obraz miłości miłosiernej.

Pozostaje jednak jeszcze jeden obraz, ten z faryzeuszami, co to przyprowadzili ową kobietę cudzołożną. Ich grzech ciężki polegał na tym, że oni sami uważali się za wolnych od winy. Uważali się za lepszych, za takich, którzy nie potrzebują miłosierdzia, ale chcą walczyć z cudzymi grzechami.

Ale Pan Jezus ich załatwił na perłowo, tak, że wszyscy „pitli" (uciekli), jeden po drugim, co za kompromitacja, gdy dowiedzieli się, jakie są ich grzechy.
To doskonała nauczka dla nas: nie mamy prawa oskarżać innych, jeśli nie oskarżymy najpierw samych siebie. Pan Jezus, najpierw milczeniem, a potem celnym słowem skłonił faryzeuszy do zajrzenia w głąb swoich sumień i zobaczenia własnych brudów.

[1] Ks. Robert Skrzypczak, *Bądź oczyszczony*, Gość Niedzielny, 11.02.2024, s. 15.

Misje Święte są czasem wiwisekcji swojego sumienia, czasem przyjrzenia się w duchowym lustrze, by przyjrzeć się własnej duszy.

Oczywiście diabeł zrobi wszystko, by to przeglądanie się w lustrze wywołało zachwyt: och, jaki jestem piękny. „Ja tak nisko jeszcze nie upadłem". Przyznajmy, że lubimy dowiadywać się o grzechach innych, plotkować o skandalach. Och, jakie to miłe…, ale faryzejskie, czyli diabelskie.

A zatem pamiętajmy o Misjach Świętych, bo nic lepszego nie da się zrobić z grzesznikiem, jak przywlec go *„przed oblicze Jezusa".*

Problem w tym, że głupota lubi stroić się w szaty mądrości. Iluż to przedstawicieli tzw. elit uchodzi za światłych protagonistów postępu prowadzących ludzkość ku nowemu, wspanialszemu światu, a w istocie mamy co czynienia z przebiegłymi ideologami, którzy kłamią „zawodowo" dla własnych korzyści. Ludzie niestety, to kupują.

Niewątpliwie istnieje coś takiego, jak diabelski spryt, czyli inteligencja w służbie zła. Rozum bywa podporządkowany temu, co niskie w człowieku – jego żądzom. A chodzi o to, aby rozum otworzyć na to, co przychodzi z „góry".

Wtedy mamy do czynienia z Bożą mądrością[2].

Żadna cywilizacja nie może być dobra, jeśli nie kocha Boga i Mu nie służy[3]. Nigdy nie straci na aktualności wezwanie Jezusa: *„Będziesz miłował Boga, całym twoim sercem, całą duszą, całym umysłem i ze wszystkich sił".*

Przyszło wam żyć w kraju, który z tą miłością do Boga często był na bakier. Wystarczy pojechać parę kilometrów stąd, a zobaczycie ruiny opactwa zakonnego, ten kraj pełen jest takich ruin, bo przed wiekami zabrakło miłości do Boga ludziom tej ziemi.

Dzisiaj również ten ponowoczesny Zachód też rezygnuje z Bożej Miłości, bo nie umie sobie wyobrazić, że za coś warto umrzeć. Nie można kochać koncepcji ani narzędzi, ani żadnej ideologii[4].

Tak się składa, że ten, który ukuł zwrot „ponowoczesność" chodził tymi samymi ścieżkami co wy w Leeds. Mieszkał tu niejako ukryty, bo uciekł, prysnął z Polski, gdyż tam w okresie stalinowskim pracował w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Młodym trzeba przypomnieć, że to ci „czerwoni" są odpowiedzialni za dziesiątki tysięcy wyroków śmierci za czasów stalinowskich w Polsce.

Jako polski żyd, Zygmunt Bauman, bo o nim mowa, tu zrobił karierę naukową, a jakże. Tu chodził do waszej restauracji parafialnej na niedzielne obiady, pamięta go jeszcze ks. Jan. Oczywiście do kościoła, jako żyd nie chodził, ale polskie obiady widocznie mu smakowały.

Do Polski był sprowadzany, jako największy autorytet moralny naszych czasów, a ludzie ogłupieni całą to „ponowoczesną" propagandą witali go owacjami do czasu,

---

[2] Ks. Tomasz Jaklewicz, Mądrość z góry, Gość Niedzielny, 22.09.2024, s. 10.

[3] Ks. Robert Skrzypczak, *Niedaleko od królestwa*, Gość Niedzielny, 3.11.2024, s. 13.

[4] Tamże.

gdy polska młodzież patriotyczna we Wrocławiu wygwizdała go, co było w niesmak całemu lewackiemu środowisku, któremu niestety tak wielu katolików czapkuje.

To miłość, bardziej niż rozum, sprawia, że jesteśmy ludźmi. Dlaczego nie wolno nam zabijać dzieci poczętych, dlaczego nie powinniśmy dokonywać eutanazji? Dlaczego nigdy nie wolno nam się pogodzić z krzywdą wyrządzaną niewinnym?

Tymczasem miłość, jak mówił Blaise Pascal, „ma swoje racje, których rozum nie zna". Jeśli to cię przekonuje, „niedaleko jesteś od królestwa niebieskiego"[5].

Tymczasem na czym polega nasza ślepota?
Wybrzmiało to dobitnie w wymianie listów między Piołunem, diabłem na ziemi, a Krętaczem, diabłem w piekle , w słynnej opowieści C.S. Lewisa, skądinąd też wielkiego przyjaciela Tolkiena. Ślepotę przedstawił on jako typowe dla naszych czasów wywracanie kategorii dobra i zła do góry nogami.
Żargon, nie argument, jest twoim najlepszym sprzymierzeńcem w utrzymaniu go z dala od Kościoła.
Zostaliśmy porażeni ślepotą duchową. Znakiem firmowym naszych czasów stał się relatywizm. Takie postawienie sprawy oznacza skazanie się na uderzenie głową w mur po ciemku[6].

Te Misje Święte były próbą zdarcia łusek z waszych oczu, były próbą udowodnienia wam, że Bóg może podarować nam Prawdę o sobie, że tylko On jest w stanie otworzyć nam oczy duszy.

Pamiętajcie, co zwykł mówić do młodzieży, jeszcze jako ksiądz Karol Wojtyła: „gdy przygasa słońce, blednie także księżyc. Gdy przysłonięty jest blask Chrystusa, traci na uroku i traci wiarygodność Jego Kościół". „Bez świętości Kościół przestaje być zrozumiały"[7].
Życzę wszystkim i sobie też byśmy wszyscy tę świętość osiągnęli!

Amen!

Kaznodzieja: ks. Stanisław Juraszek

[5] Tamże.
[6] Ks. Robert Skrzypczak, *Nie wszyscy jesteśmy ślepcami,* Gość Niedzielny, 27.10.2024, s. 15.
[7] Ks. Robert Skrzypczak, Wstrząsowa terapia, Gość Niedzielny, 17.11.2024, s. 13.